

29 maja 2011. VI Niedziela Wielkanocna. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dz 8,5-8.14-17) Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

(Dz 8,5-8.14-17)

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

(Ps 66,1-7.16.20)

REFREN: Niech cała ziemia chwali swego Pana

Z radością sławcie Boga wszystkie ziemie,
opiewajcie chwałę Jego imienia,
cześć mu chwalebną oddajcie.
Powiedzcie Bogu: „Jak zadziwiające są Twe dzieła!

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie,
niech imię Twoje opiewa”.
Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga:
zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Morze na suchy ląd zamienił,
pieszo przeszli przez rzekę.
Nim się przeto radujmy,
Jego potęgą włada na wieki.

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy, którzy boicie się Boga,
opowiem, co uczynił mej duszy.
Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby,
i nie oddalił ode mnie swej łaski.

(1 P 3,15-18)

Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzienia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

(J 14,23)

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy.

(J 14,15-21)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we

Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie.

Komentarz

"Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy... Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was". Kiedy dorosłemu człowiekowi, zdolnemu do samodzielnego życia, umierają rodzice, nie przyjdzie nam do głowy nazwać go sierotą. Sierotą nazywamy dziecko, które utraciło swoich rodziców. Ono ojca i matki potrzebuje każdą komórką swego ciała i duszy, ale niestety nie ma ich już na tym świecie.

Tymczasem Pan Jezus do swoich dorosłych uczniów powiada: "Nie zostawię was sierotami". Po prostu w drodze do życia wiecznego nikt z nas nie jest dorosły i samodzielny. Bez Niego nikt - choćby był nie wiem jak dojrzały duchowo - nie byłby w stanie ani uzyskać życia Bożego, ani go w sobie zachować, ani też dojść do życia wiecznego. Bez Pana Jezusa byłibyśmy dokładnie sierotami, to znaczy zostawieni sami sobie w naszej drodze do życia wiecznego, i niewątpliwie zginęlibyśmy.

Obiecuje nam Pan Jezus dwie rzeczy: że będzie prosił dla nas o innego Pocieszyciela, Ducha Prawdy, oraz że również On sam do nas przyjdzie. "Będę prosił" - mówi Pan Jezus. A jeśli On sam prosi dla nas o ten Dar, zatem w żaden sposób On się nam nie należy. Ale też jest to Dar absolutny. Jest to przecież ten sam Duch Święty, który jest osobową Miłością Ojca i Syna.

Co więcej - otrzymamy Go na zawsze. Zwyczajne dary Boże - zdrowie,

zdolności, różne dobra potrzebne nam do życia - otrzymujemy tylko na pewien czas. Co do Ducha Świętego, obiecał nam Pan Jezus, że będzie On z nami na zawsze. To właśnie dzięki Duchowi Świętemu będziemy zdolni do życia wiecznego, bo to właśnie On sprawia naszą jedność z Chrystusem.

Dwa warunki jednak musimy spełnić, abyśmy mogli otrzymać Ducha Świętego. Musimy kochać Pana Jezusa oraz być posłuszni Jego przykazaniom: "Jeżeli Mnie miłujecie i będziecie zachowywać moje przykazania", Ja uproszę wam innego Pocieszyciela. Wnikliwe pytanie nasunęło się tu świętemu Tomaszowi z Akwinu: jakżeż mamy spełnić ten pierwszy warunek, skoro właśnie Duch Święty wlewa w nas miłość do Pana Jezusa?

Święty Tomasz wykorzystuje to pytanie, ażeby pokazać umieszczoną w nas przez Pana Boga zdolność do wzrastania miłości nawet w postępie geometrycznym. Pierwszą miłość do Boga otrzymujemy, rzecz jasna, absolutnie darmowo. Bóg pierwszy nas umiłował i tylko dlatego my możemy Go miłować. Ale kiedy już Kochamy Boga i "Tego, którego On posłał, Jezusa Chrystusa", ta nasza miłość otwiera nas na przyjęcie Ducha Świętego. Przyjmując zaś Go, wzrastamy w miłości Bożej coraz więcej i więcej, a zarazem zwiększa się w nas zdolność, żeby kochać Go jeszcze więcej.

Gdyby grzeszność, jaka jest w każdym z nas, nie hamowała rozwoju tej wspaniałej dynamiki, zapewne wszyscy bylibyśmy co najmniej tak święci jak Franciszek z Asyżu czy Matka Teresa z Kalkuty. Ale pomimo tej przeszkody naprawdę możemy coraz więcej wzrastać w miłości Bożej i w ten sposób coraz lepiej znać Pana Jezusa. Jak to On sam powiada w dzisiejszej Ewangelii: takiego "Ja będę miłował i objawię mu siebie".

o. Jacek Salij

